

W NUMERZE:

- ŚWIATOWY DZIEŃ CHORYCH
- BŁOGOSŁAWIENSTWO GARDŁA I CHLEBA
- NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ
- DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE
- DZIEŃ ZAKOCHANYCH

GŁOS

Maksymilianowy

3 LUTEGO - 16 LUTEGO 2013 R. • PISMO PARAFII PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W ZDUŃSKIEJ WOLI



Słowo na niedzielę

3 lutego 2013 r. – IV Niedziela Zwykła, rok C, Łk 4, 21-30

Niedzielną Msza św., codzienna modlitwa, respektowanie przykazań, spowiedź, prośba o przebaczenie to proste akty wiary, które dobrze znamy, ale gdy przychodzi trudny moment, większe cierpienie, wydaje nam się, że to nie wystarczy, że potrzeba nam czegoś więcej. Proszący o uzdrowienie wódz syryjski Naaman, oburzony banalnością gestu, którego domaga się prorok, jest tak pouczony przez sługę: „Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czyż byś tego nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?” (2 Krl 5, 13). Bóg lubi działać poprzez proste znaki i przez tych, których dobrze znamy.

Oddal ode mnie, Panie, zw tpienie podobne niewierze mieszka ców Nazaretu, abym mógł odkrywa Tw miło i Twe zbawienie w tym, co znam tak dobrze, jak rodacy znali Jezusa, syna Józefa.

10 lutego 2013 r. – V Niedziela Zwykła, rok C, Łk 5, 1-11

W obliczu radykalizmu Ewangelii, wielokrotnie można usłyszeć opinię o woli bycia „zwyčajnym” chrześcijaninem. Piotr podobnie, nie czuje się predysponowany do czegoś wielkiego, on wręcz boi się Nauczyciela, który ma tak wielką moc nad rzeczywistością. Lecz z drugiej strony lęk Piotra jest także znakiem rzeczywistego powołania. Każdy z proroków w momencie swego powołania słyszy to samo: „Nie bój się!”. Blisko sto trzydzieści razy w całej Biblii Bóg mówi do człowieka: „Nie bój się!”. Powołując każdego z nas, Bóg pragnie obudzić w nas zaufanie, że On wie, czego nam potrzeba i jak nas prowadzić najlepszą z możliwych dróg.

Wobec moich obaw i l ków nie zostawiaj mnie samego, ale daj mi poczucie Twojej obecno ci, wska drog , któr przygotowała dla mnie, i ze lij zaufanie w Twoje prowadzenie.

Źródło: "Ewangelia 2013", Edycja św. Pawła

DOBRE WYCHOWANIE W KOŚCIELE

na podstawie książki Stanisława Krajskiego pt. „Savoir vivre w Kościele. Podręcznik dla świeckich”

„Telefony komórkowe”

Czasami słychać w kościele podczas nabożeństwa sygnał komórki, niekiedy przez dłuższy czas, bo jej właściciel nie może jej odszukać. Gdy ją wyłączy nie może powiedzieć sobie: „Zrozumieją mnie. Nic się nie stało. Byłem roztrzępany”. Takie coś nie ma prawa zdarzyć się w kościele. Trudno wyobrazić sobie większe uchybienie, bardziej niestosowne zachowanie.

Nie zabierajmy więc telefonów komórkowych do kościoła, a jeśli już, to trzeba bezwzględnie pamiętać o ich wyłączeniu

Z kalendarza liturgicznego

Wtorek - 5 lutego

św. Agaty, dziewicy i męczennicy

roda - 6 lutego

św. Pawła Miki i Towarzyszy, męczenników

Poniedziałek - 11 lutego

Światowy Dzień Chorego

roda - 13 lutego

ŚRODODA POPIELCOWA

Czwartek - 14 lutego

Świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa, Patronów Europy

Choroba - kara czy błogosławieństwo?

Dnia 11 lutego Kościół skupia naszą uwagę na szerokim problemie ludzkiego cierpienia, puka do naszych sumień, stawia pytania dotyczące celu cierpienia, pragnie byśmy czynili refleksje nad naszym odniesieniem do faktu cierpienia i choroby. Św. Paweł Apostoł, naszą uwagę skupia na cierpieniu pod kątem zbawczego sensu pisząc: „w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.” Z kolei w Księdze Rodzaju czytamy: „Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci (...).» Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu(...) Cierni i osiet będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są plody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»” (Rdz 3, 16 nn). Czytając ten fragment Pisma Świętego czujemy cię nie tylko trudu, ale i choroby, które będą trawić ludzkość. Można by wnioskować, że choroba wynika i początek swój bierze z upadku – nieposłuszeństwa ludzkości.

Bóg jest pełen Miłości względem każdego człowieka. Zapewnienie to czerpiemy z Objawienia: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.” Tego typu teksty, świadczą o trosce Boga o każdego z nas. Jezus swym przyjściem, a potem w swym nauczaniu ukazał tę miłość. Ale to jeszcze nie tłumaczy - czym jest choroba - dla człowieka. Sam Jezus walczył z chorobą, ale jak wiemy wszystkich nie uleczył. Dlaczego?

Choroba jest wpisana w naszą rzeczywistość ziemską, lecz nie jako kara, ale jako lekarstwo na nasze skłonności

do złego. Oczywiście nie wszystkie choroby są wynikiem naszego stanu ducha. Jednakże właściwa relacja do cierpienia i choroby jest drogą do świętości. Jezus udzielając łaski zdrowia zawsze szukał podłoża wiary w moc Boga. Szukał tego, co Stwórca dał każdemu z nas - „tchnienia życia” - i badał, na ile człowiek jest w stanie udźwignąć swoje zdrowie. Zdrowie bowiem, to jak wolność, trzeba umieć nim właściwie rządzić. Błogosławiony Jan Paweł II uczył, iż wolność jest nam dana i zadana. Parafrazując - zdrowie jest nam dane i zarazem zadane. Jak korzystać z daru zdrowia uczy nas Duch Święty przez dary otrzymywane od Niego. Jezus przypomina, iż Bóg dał Mu wszystkich, by nas nie stracił, ale by nas doprowadził do życia wiecznego. Jezus uczy właściwie przeżywać cierpienie. Dał nam wzór nie tylko jak przyjmować cierpienie, ale jak właściwie je wykorzystywać. Jak krzyż stał się znakiem zwycięstwa, tak cierpienie - znakiem wyzwalania z grzechu i zjednoczenia z Bogiem. To jednak jeszcze nie tłumaczy całego sensu chorób na świecie.

W Starym Testamencie człowiek dotknięty chorobą, był traktowany często jako ktoś zły, przeklęty, niemający już nadziei. Odizolowywano tę osobę by nie zarażała innych. Taka była praktyka walki z cierpieniem.

Chrystus przyszedł dać nadzieję, wziąć na siebie nasze choroby, bóle i cierpienia, nie po to, byśmy nie cierpieli, ale byśmy skupili się nad źródłem cierpienia, nad grzechem, z którego często wyrasta choroba (zawiniona lub nie zawiniona). Dostrzegamy więc nie tylko wymiar zewnętrzny samej niemocy fizycznej czy duchowej, co raczej złożoność problemu. Kara w wymiarze choroby jawi się również jako łaska refleksji: Co dalej z moim życiem? I tu przychodzi na pomoc Jezus - najdoskonalszy Lekarz. Nie podaje recepty do zrealizowania w aptece, daje nam moc – łaskę, Ducha Mądrości by czas cho-

11 lutego Najświętszej Maryi Panny z Lourdes Światowy Dzień Chorych

roby stał się dla chorego błogosławionym czasem. By poczynił kroki zmieniające jego i innych życie. Człowiek chory nie zastanawia się nad tym ile posiada, w czasie cierpienia zmienia się hierarchia wartości. Materia staje się środkiem - nie celem. Jak widać, czasem potrzeba nam takiego zatrzymania. Jednak, nie każdy ma w sobie tyle wiary, by czas choroby stał się błogosławieństwem. Bywa, że jest to czas stracony. Gdy grzech dotyka całego człowieka, albo rodzinę czy jakąś lokalną społeczność i walka musi zacząć się od źródła zła, leczyć muszą się wszyscy dotknięci złem. Tak i choroba opanowuje nie tylko jednego człowieka, ale podobnie jak w przypadku grzechu klika lub kilkanaście osób. Wszyscy zaczynają się jednoczyć jak na wojnie walcząc o tę samą wolność na różnych frontach i różnym orężem. W chorobie leczymy się środkami farmakologicznymi, gdy chodzi o grzech, to podejmujemy walkę: spowiedzią i komunią świętą, modlitwą, postem i ofiarą. Tylko kompleksowy atak bez zniechęcenia może okazać się sukcesem. To zjednoczenie winno sprawić, że rodzina ludzka stawia opór złu, które chce nią zafundować i to właśnie jest ten błogosławiony sens wymiaru cierpienia. Nie stójmy więc obojętnie obok człowieka potrzebującego, lecz niosąc pomoc i ulgę innym włączmy się w zbawienie ludzkości.

Wspomniany błogosławiony Jan Paweł II mawiał, że człowiek chory jest Skarbem Kościoła. O ten skarb trzeba dbać lecz także, trzeba umieć nim być. W Liście Apostolskim SALVIFICI DOLORIS czytamy: „cierpienie jest sensem nadprzyrodzonym, bo zakorzenionym w Boskiej tajemnicy Odkupienia i ludzkim, ponieważ człowiek odnajduje w nim siebie samego, swoje człowieczeństwo, swoją godność, swoje posłannictwo.”

ks. Krzysztof K.

Błogosławieństwo gardła i chleba



Zaraz po Ofiarowaniu Pa skim, Ko ciół wspomina wi tego Bła eja oraz wi t Agat . Z tymi dniami zwi zane s ciekawe obrz dy, nie zawsze ju praktykowane.

Wspomnienie w. Bła eja

3 lutego można uzyskać błogosławieństwo gardła za wstawiennictwem św. Błażeja. Kościół błogosławił gardła na pamiątkę wydarzenia związanego ze św. Błażem: Gdy biskup Błażej został aresztowany i uwięziony w lochu więziennym, cudownie uleczył syna pewnej kobiety, któremu gardło przebiła ość i nie chciała wyjść.

Współcześnie, kapłan po Eucharystii, dotykając skrzyżowanymi świecami „błażejkami” gardła wiernych – wypowiada formułę błogosławieństwa:

„Za wstawiennictwem wi tego Bła eja, biskupa i m czennika, niech Bóg zachowa ci od choroby gardła i wszelkiej innej dolegliwości. W imi Ojca i Syna, i Ducha wi tego.”

W tradycji naszej parafii, w tym dniu, wierni przynoszą do poświęcenia cukierki.

Wspomnienie w. Agaty

Natomiast 5 lutego, wspominamy postać dziewicy i męczennicy – św. Agaty. Wiemy o niej, że żyła w latach 235-251. Pochodziła z miasta Katania na Sycylii, z zamożnego rodu rzymskiego. Odnaczała się wielką urodą i nie brakowało jej adoratorów. Przyjąwszy chrześcijaństwo, złożyła ślub czystości. Odrzuciła rękę prefekta miasta, Kwincjana. Znieważony senator kazał swoją wybrankę uwięzić. Następnie umieścił ją w domu rozpusty, ale św. Agata w sposób cudowny zachowała dziewictwo. Potem skazano ją na tortury, podczas których obcięto jej piersi. Zmarła rzucona na rozżarzone węgle. Legenda głosi, że kiedy na Sycylii wybuchła Etna, mieszkańcy Katanii wzięli z grobu św. Agaty szczątki jej welonu i ruszyli z procesją wokół miasta. Uchroniło to Katanię przed zniszczeniem.

Współcześnie zanika obrzęd święcenia soli, wody, chleba, a nawet obrączek i chust w dniu św. Agaty. W dniu wspomnienia św. Agaty, po Mszy św. celebrians święcił małe kawałki chleba słowami:

„Pobłogosław ten chleb, który przynosimy dzisiaj ku czci w. Agaty, dziewicy i m czennicy, aby my dziel c si tym chlebem, byli dla siebie dobrzy i z wszystkimi lud mi yli w jedno ci.”

Św. Agata jest patronką kominiarzy, odlewników i wspomocielką w czasie pożarów. Uważana jest za opiekunkę kobiet karmiących. Wierzono również, że jedzenie poświęconego chleba uchroni ciężarne przed stratą dziecka.

Współczesny Kościół uczynił św. Agatę patronką kobiet chorych na raka piersi, a także jako wzór dla młodzieży zagrożonej zalaniem przez lawę nieczystości. Żyjemy w świecie przesyconym przez TV, Internet, kolorową prasę czy presję rówieśników. W tych sprawach świat stanął na głowie. Za normalne uważa to, co powinno być normalne, i odwrotnie. Niełatwo młodym odnaleźć orientację, zwłaszcza gdy rodzice unikają tematu. Św. Agata sprzed wieków może być zachętą dla dzisiejszych dziewcząt i chłopców, by powalczyli o czystość, by umieli grzech nazwać po imieniu i nie ulegali presji nieczystości, gdyż normalności nie trzeba się wstydić.

w. Agata zatrzymała kiedy law zalewaj c Katani . Dzi trzeba j prosi o zatrzymanie lawy nieczysto ci.

Na podstawie: wiara.pl
Opracowała Alicja K.

„Powiedział Bartek, że dziś Tłusty Czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła...”



To staropolskie przysłowie odnosi się do jednej z najpopularniejszych, ocalałych do dziś tradycji, jaką jest, otwierający ostatkowe obrzędy i zabawy - Tłusty Czwartek. Przed sześciuset laty, kiedy tradycja zaczęła się rodzić, Tłusty Czwartek niekoniecznie przypadał w czwartek! „Święto pączków” wówczas zwane Combrem obchodzono alternatywnie we wtorek poprzedzający Środę Popielcową. Pączki, z których słynie ów wyjątkowy czwartek, również nie były w Średniowieczu najpopularniejszą ani specjalnie znaną w Polsce przekąską. Mówiono natomiast, że należy skosztować takich dań, jak boczek, słonina, obficie kraszona kapusta i różnego rodzaju mięsiva. Dziś dzień ten stał się głównie świętem kulinarnym. Pączki i faworki jada się często od rana do wieczora. W części Polski przyjął się też zwyczaj obdarowywania się wzajemnie tymi łakociami. Miejscem, gdzie o dziwo, zwyczaj ten jest obchodzony szczególnie intensywnie są urzędy! Wiele osób właśnie wtedy wybiera się tam, by załatwić szczególnie trudne sprawy. Podobno zaferowane wędrującymi między biurkami talerzami smakołyków, urzędniczeki, darzą petentów w ten jeden dzień w roku wyrozumiałością a nawet..uśmiechem! Czyżby, otwierało to nową historię „pączka”?

Na podstawie: wiara.pl

„Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”

Tymi słowami w Środę Popielcową rozpoczniemy kolejny okres Wielkiego Postu w naszym życiu, w roku szczególnym, w Roku Wiary.

Każdy człowiek pragnie być szczęśliwym i czuć się bezpiecznie. Chce być radosnym i mieć spokojne sumienie. Mimo to nikt z nas nie jest w pełni szczęśliwy. Nikt z nas nie jest całkowicie usatysfakcjonowany swoją sytuacją życiową ani własnym postępowaniem. Przeciwnie, wielu ludzi przeżywa bolesne niepokoje i wyrzuty sumienia. Wiele osób doświadcza dramatycznych konfliktów z drugim człowiekiem, z samym sobą a nawet z Bogiem. Człowiek jest jedyną istotą na tej ziemi, która potrafi wyrządzić krzywdę nie tylko innym ale także samemu sobie. Potrafi doprowadzić samego siebie do uzależnień, do zaburzeń psychicznych, do stanów samobójczych. Potrafi postępować wbrew sumieniu. Potrafi czynić zło, którego nie chce, zamiast dobra, za którym tęskni. Potrafi samego siebie wprowadzić w błąd, oszukać, unieszczęśliwić. Żyjemy w świecie, który porównać można do podłogi, przechylonej w kierunku zła. Albo do sytuacji pasażerów na tonącym Titaniku, którego burta na tyle się już przechyliła, że łatwo jest z niej spaść i utonąć w lodowatej wodzie a trudno utrzymać się na pokładzie i uratować własne życie i własną przyszłość.

Grzech i trwanie w nim jest wielkim zagrożeniem dla życia człowieka, a szczególnie dla jego życia duchowego. Grzech ciężki burzy harmonię Miłości i zamyka drogę do nieba. Jezus ponosząc śmierć na drzewie krzyża, uczynił wszystko, abyśmy mogli odejść od grzechu, powstać z niego i powrócić do miłości. A wiedząc, jakie posłannictwo otrzymał od Ojca, swoją publiczną działalność rozpoczął właśnie od głoszenia pokuty, wyrażającej się w słowach: Nawracajcie się i głoscie Ewangelię, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie (Mt 4,17).

Jak rozumieć tę Jezusową proklamację? Ważne są jej dwa aspekty: pokuta i nawracanie się. Oba one stanowią jakby „awers” i „rewers” przemiany człowieka: mówiąc bowiem o pokucie, dokonujemy retrospekcji samego siebie, o nawróceniu – patrzymy w przyszłość. Pokuta powinna zawierać w sobie element ekspiacyjny, wynagradzający i przeprasający za zło, które człowiek dokonał w przeszłości, a więc być „zatrzymaniem się” nad swoim dotychczasowym życiem, „ogładem” tego, co było niewłaściwe, a co domaga się naprawienia i zadośćuczynienia.

Czasami czynienie pokuty kojarzy się nam jeszcze z dawnym wyobrażeniem tej praktyki religijnej, która zakładała cierpiętnictwo, mocne znaki zewnętrzne, aż do torturowania i biczowania siebie, i ogromne wyrzeczenia, graniczące z niemal nadludzkim wysiłkiem. W pokucie nie chodzi jednak o stosowanie drastycznych form umartwienia, lecz o uznanie jako czegoś niewłaściwego swojej grzesznej postawy. Z tego faktu powinien wypływać także wybór praktyki wynagradzającej i zadość czyniącej za grzech. Stąd dzisiejsze zewnętrzne formy pokuty pozbawione są dawnej drastyczności, bardziej dostosowane do czasów współczesnych. Liczy się w tej kwestii nie tyle sama forma, ile raczej treść, intencja i motyw.

Jeśli chodzi o sposoby wynagrodzenia Bogu i zadośćuczynienia bliźniemu za popełnione grzechy, mamy w tym względzie dużą inwencję. Trzy główne formy pokuty, które Kościół proponuje, to: post, modlitwa i jałmużna. W zbliżeniu się do Boga pomagają także dni pokutne: każdy piątek, przywołujący fakt śmierci Jezusa na krzyżu, Środa Popielcowa, wprowadzająca obowiązkowym ścisłym postem ilościowym i jakościowym w 40-dniowy okres Wielkiego Postu, oraz Wielki Piątek, dzień upamiętniający mękę Chrystusa na krzyżu dla naszego zbawienia.

Grzech jest odwróceniem się

od Boga, nawrócenie zaś zwróceniem ku Chrystusowi i Jego Ewangelii, procesem, który polega na nieustannym rozwijaniu w sobie miłości do Stwórcy i człowieka; nie dokonuje się raz na zawsze, choć może zdarzyć się nagłe nawrócenie, będące radykalną zmianą światopoglądu i świadomości, czego przykładem jest choćby postawa Szawła, który z przeciwnika Chrystusowego stał się Jego aktywnym i wiernym apostołem.

W każdym człowieku na chrzcie świętym dokonało się tzw. pierwsze nawrócenie, czego owocem jest wszczęcie ochrzczonego w Chrystusa i Jego dzieło zbawcze, włączenie w Kościół i obdarzenie godnością dziecka Bożego. Pierwsze nawrócenie pociąga za sobą drugie, czyli wprowadzenie w życie tego wszystkiego, co wypływa z powinności bycia chrześcijaninem i uczniem Jezusa. Ponieważ natura człowieka jest jednak wciąż podatna na zło i grzech, drugie, spektakularne, nawrócenie dokonuje się za każdym razem w sakramencie pokuty. Pojednanie się z Bogiem w konfesjonale jest zawsze najmocniejszym wyrazem pokuty, gdyż na nowo przynosi stan, jaki uzyskaliśmy na chrzcie świętym, a więc pełną wolność od wszelkiego zła. Jest wprowadzeniem w tę jakość życia, która gwarantuje nam komunie z Chrystusem w Eucharystii. W ten sposób królestwo Boże przybliży się do człowieka, pełni komunii zaś z Nim nastąpi po drugiej stronie życia.

Człowiek, który odznacza się cnotą nawrócenia, posiada w sobie stały element predestynujący go coraz bardziej ku czynieniu dobra, podobnie jak miało to miejsce w przypadku pierwszych chrześcijan, na widok których poganie zadawali sobie pytanie: kim oni są, że tak postępują? Tak więc chrześcijanin powinien umieć wciąż zadziwiać innych postawą miłości, emanującą na zewnątrz życzliwością, troskliwością, łagodnością, cierpliwością, zdolnością do przebaczenia...

ks. Przemysław D.

Czy chrześcijanin może świętować Dzień Zakochanych?

Może, pod warunkiem, że nie zapomni, że źródłem wszelkiej miłości i Tym, który kocha najbardziej jest Bóg.



Prawdziwa historia walentynek

Wspominany 14 lutego św. Walenty, w kalendarzu liturgicznym, od którego imienia pochodzi nazwa święta, został ogłoszony patronem zakochanych już w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI.

Pogańskie prapoczątki

Jednak początków dzisiejszych walentynek szukać trzeba nie w chrześcijaństwie, lecz w pogańskim Rzymie. O ich dacie zadecydowała sama przyroda. W połowie lutego bowiem ptaki gnieżdżące się w Wiecznym Mieście zaczynały miłosne załoty i łączyły się w pary. Uważano to za symboliczne przebudzenie się natury, zwiastujące rychłe nadejście wiosny. Z tej racji Rzymianie na 15 lutego wyznaczyli datę świętowania luperkaliów - festynu ku czci boga płodności Faunusa Lupercusa. W przeddzień obchodów odbywała się miłosna loteria: imiona dziewcząt zapisywano na skrawkach papieru, po czym losowali je chłopcy. W ten sposób dziewczyny stawały się ich partnerkami podczas luperkaliów. Bywało, że odtąd chodzili ze sobą przez cały rok, a nawet zostawali parą na całe życie...

Gdy w IV w. chrześcijaństwo stało się religią panującą w cesarstwie rzymskim, pogańskie obchody stopniowo zastępowano przez święta chrześcijańskie. Luperkalia były na tyle popularne, że utrzymały się aż do końca V w. Zniósł je dopiero w 496 r. papież Gelazy I, zastępując je najbliższym w kalendarzu liturgicznym świętem męczennika Walentego. Okazuje się jednak, że miał on wiele wspólnego z zakochanymi.

Jeden czy dwóch Walentyn?

Za panowania cesarza Klaudiusza Gockiego Rzym był uwikłany w krwawe i niepopularne wojny do tego stopnia, że mężczyźni nie chcieli wstępować do wojska. Cesarz uznał, że powodem takiego postępowania była ich niechęć do opuszczania swoich narzeczonych i żon. Dlatego odwołał wszystkie planowane zaręczyny i śluby. Kapłan Walenty pomagał parom, które pobierały się potajemnie. Został jednak przyłapany i skazany na śmierć. Bito go, aż skonał, po czym odcięto mu głowę. Było to 14 lutego 269 lub 270 r. - w dniu, w którym urządzano miłosne loterie.

Zanim to nastąpiło, w więzieniu Walenty zaprzyjaźnił się z córką strażnika, która go odwiedzała i podnosiła na duchu. Aby się odwdziżyć, zostawił jej na pożegnanie liść w formie serca, na którym napisał: "Od twojego Walentego". Nad grobem męczennika przy Via Flaminia zbudowano bazylikę, jednak papież Paschalis I (817-24) przeniósł szczątki męczennika do kościoła św. Praksedy. Z czasem postać kapłana Walentego zmieszała się z innym świętym męczennikiem noszącym to samo imię. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że tak naprawdę chodzi o tę samą osobę. W 197 r. został on biskupem miasta Terni w Umbrii. Znany był z tego, że jako pierwszy pobłogosławił związek małżeński między poganinem i chrześcijanką. Wysyłał też do swych wiernych listy o miłości do Chrystusa. Zginął w Rzymie w 273 r., gdyż nie chciał zaprzestać nawracania pogan. Dziś to właśnie on jest bardziej znany i to do jego grobu w katedrze w Terni ściągają pielgrzymi. Na srebrnym relikwiarzu kryjącym jego szczątki znajduje się napis: "Święty Walenty, patron miłości".

Nieraz też mówi się o św. Walentym jako patronie epileptyków.

Faktycznie jednak chodzi

tu o trzeciego świętego

noszącego to imię. Żył on w V w. w Recji (na dzisiejszym pograniczu niemiecko-austriacko-szwajcarskim) i przypisywano mu moc uzdrawiania z tej choroby.

Bdziesz moją walentynką ...

Dzień św. Walentego stał się prawdziwym świętem zakochanych dopiero w średniowieczu, kiedy to pasjonowano się żywotami świętych i tłumnie pielgrzymowano do ich grobów, aby uczcić ich relikwie. Przypomniano więc sobie także dzieje św. Walentego. Święto najbardziej rozpowszechniło się w Anglii i Francji. Nadal, jak w antycznym Rzymie, losowano imiona, choć teraz także dziewczęta wyciągały imiona chłopców. Młodzież nosiła potem przez tydzień wylosowane kartki przypięte do rękawa.

Dziewczęta 14 lutego starały się odgadnąć, za kogo wyjdą za mąż. Aby się tego dowiedzieć, wypatrywały ptaków. Jeśli dziewczyna jako pierwszego zobaczyła rudzika, oznaczało to, że wyjdzie za marynarza; jeśli wróbla - za ubożego, lecz mogła być pewna, że jej małżeństwo będzie szczęśliwe; jeśli łuszczaka - że poprosi ją o rękę człowiek bogaty. W Walii tego dnia ofiarowywano sobie drewniane łyżki z wyrzeźbionymi na nich sercami, kluczami i dziurkami od klucza. Podarunek zastępował wyrażoną słowami prośbę: "Otwórz moje serce".

Od XVI w. w dniu św. Walentego ofiarowywano kobietom kwiaty. Wszystko zaczęło się od święta zorganizowanego przez jedną z córek króla Francji Henryka IV. Każda z obecnych dziewczyn otrzymała wówczas bukiet kwiatów od swego kawalera. Przede wszystkim jednak narzeczony był obowiązany 14 lutego wysłać swej ukochanej czuły liścik, nazwany walentynką. Zwyczaj ten zadomowił się nawet na dworze królewskim w Paryżu. Walentynki dekorowano sercami i kupidonami, wypisywano na nich wiersze. W XIX w. uważano je za najbardziej romantyczny sposób wyznania miłości. Treścią listów nieraz były słowa: "Bdziesz moją walentynką". W Stanach Zjednoczonych walentynkowe listy były anonimowe, dlatego kończyły się pytaniem: "Zgadnij, kto?". W Europie anonimowy nadawca podpisywał się po prostu: "Twój walentyn".

W 1800 r. Amerykanka Esther Howland zapoczątkowała tradycję wysyłania gotowych kart walentynkowych. Dziś są one wymieniane na całym świecie nie tylko przez zakochanych, ale także przez dzieci w szkołach. Najbardziej znanym ich twórcą był francuski rysownik Raymond Peynet. Zaczął je publikować w 1965 r., gdy 14 lutego został oficjalnie ogłoszony we Francji Świętem Zakochanych.

Wi to Zar czyn

W Austrii w dniu Sankt Valentin odbywają się uliczne pochody, w Anglii zakochani ofiarują sobie kartonowe serca ozdobione postaciami Romea i Julii, a w dzisiejszej Ameryce - po prostu wysyłają e-maile. Jednak najbardziej uroczyste obchodzi się ten dzień w ojczyźnie św. Walentego. Co roku w niedzielę najbliższą 14 lutego w katedrze w Terni odbywa się Święto Zaręczyn. Zgromadzone przy grobie św. Walentego setki par narzeczonych, przybyłych nieraz z różnych stron świata, przyrzekają sobie

miłość i wierność na czas do dnia ślubu. W 1997 r. krótki list do zgromadzonych w Terni narzeczonych napisał papież Jan Paweł II. Jego treść została wryta na płycie wmurowanej w pobliżu grobu św. Walentego.

Świętu towarzyszą koncerty, spektakle, projekcje filmów, konferencje, wystawy i imprezy sportowe, które trwają niemal przez cały luty. W tym roku ogłoszono także konkurs na najlepszy SMS o tematyce miłosnej. 14 lutego w Terni jest wręczana nagroda "Rok miłości". Są tam też organizowane walentynki dla wdów i wdowców oraz ludzi starszych i chorych.

Polskie miasto zakochanych?

Wiele miast w Europie przyznaje się do posiadania relikwii św. Walentego, w tym Lublin, Kraków i Chelmno. Wszędzie tam 14 lutego organizowane są obchody ku czci patrona zakochanych. W bazylice św. Floriana w Krakowie gościem wieczoru, na który zaproszeni są nie tylko zakochani, ale także wszyscy szukający prawdziwej miłości, jest sam św. Walenty, jako że jego relikwie znajdują się w świątyni. W Chelmie, obok modlitw przy relikwiach świętego ma miejsce barwny przemarsz ulicami miasta z orkiestrą dętą i ułożenie walentynkowego serca ze świec na rynku. Czy uda się uczynić z Chelma miasto zakochanych, na wzór Terni - czas pokaże...

Modlitwa do w. Walentego

" wi ty Walenty, opiekunie tych, którzy si kochaj , Ty, który z nara eniem ycia urzeczywistniłe i głosiłe ewangeliczne przesłanie pokoju, Ty, który - dzi ki m - cze stwu przyj temu z miło ci -zwy ci yłe wszystkie siły oboj tno ci, nienawi ci i mierci, wysłuchaj nasz modlitw : W obliczu rozdar i podziłów w wiecie daj nam zawsze kocha miło ci pozbawion egoizmu, aby my byli po ród ludzi wiernymi wiadkami miło ci Boga. Niech o ywiaj nas miło i zaufanie, które pozwol nam przewyci a yciowe przeszkody. Prosimy Ci , wstawiaj si za nami do Boga, który jest ródłem wszelkiej miło ci i wszelkiego pi kna, i który yje i króluje na wieki wieków. Amen.

(modlitwa pochodzi ze strony internetowej francuskiej miejscowości Saint-Valentin)

Romek Koszowski
Go Niedzieln/Wiara.pl



Rady św. Maksymiliana

Zlecenia Niepokalanej

Któż nie sływał o objawieniach się Niepokalanej w Lourdes, których prawdziwość poświadczają liczne cuda.

Jak w różnych epokach życia ludzkości tak i w naszych czasach, bo w roku 1858, Niepokalana podała rękę swym dzieciom, ginących w odmętach niewiary i niemoralności. Miesiąc bieżący – to rocznica tej pamiętnej chwili. Dwie wtedy rzeczy poleciała Ona nam wszystkim.

Wybiła jedenasta w południe, kiedy mała Bernadeta wyszła z domu, by wraz z siostrzyczką Marią i koleżanką Joasią zbierać gałęzi dla zgotowania obiadu. Na miejskiej łące i przy rzece wolno było wszystkim ubogim podejmować uszłe gałęzie i kawałki konarów, które bystra rzeczka z gór przynosiła. Tam też wszystkie trzy skierowały swe kroki. Już doszły do strumienia. Maria i Joasia zdjęły saboty i wnet przedostały się przez wodę na drugi brzeg obok Groty Massabielskiej. Wątku Bernadeta nie zdążyła jeszcze za nimi. Wtem słyszy szum jakby silnego wiatru. Ogląda się dokoła, czy nie ujrzy groźnych chmur nadciągającej burzy, ale ze zdziwieniem spostrzega, że gałązki drzew nawet nie drgały. Spojrzała w kierunku groty i... chciała krzyknąć, ale głos zamarł jej w gardle – w grocie ukazała się Pani przedziwnej piękności. Otaczała Ją jasność nie rażąca jednak oczu, ale dziwnie pociągająca. Wzrostu była średniego. W białej sukni z niebieską przepaską stała lekko na gałązce róży. Na stopach jaśniały dwie złote róże. Biała zasłona spływała z głowy. Nie miała żadnych na-

szyjników, diamentów lub innych ozdób. Ręce pobożnie złożone, a w rękach - różaniec święty.

Bernadeta padła na kolana i wyjęła swój różaniec. Zjawiona Pani łagodnie i poważnie się zęgną. Bernadeta czyni to samo i zaczyna odmawiać „Wierzę w Boga”, „Ojczy nasz”, a potem „Zdrowaś” jedno po drugim. Przepiękna Pani przesuwając też bielutkie paciorki swego różańca, ale usta Jej pozostają nieruchome. Zaledwie Bernadeta skończyła ostatnie „Chwała Ojcu”, Pani znikła. – Było to dnia 11 lutego.

Modlitwa więc, a szczególnie różaniec i pokuta – oto zlecenia Niepokalanej dla nas wszystkich.

O. Maksymilian M. Kolbe
Grodno, 1924

Lourdes – miasto kojarzone zwykle z licznymi uzdrowieniami. Wielu doznało tam łaski od Boga, wyproszonej przez ręce Maryi. Jedni dziękowali, gdy zostało im przywrócone zdrowie fizyczne, inni, gdy doznali łaski nawrócenia. Czas biegnie do przodu, zmieniają się daty, świat staje się coraz bardziej nowoczesny. A Niepokalana niezmiennie przypomina o modlitwie i zachęca do pokuty, podając rękę swym dzieciom, ginącym w odmętach niewiary i niemoralności.

Małgorzata Kamińska